



Po AGH praca jest niemal dla wszystkich

2011-01-27

Ponad 85 proc. absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej ma pracę, w tym 80 proc. w zawodzie zdobytym na uczelni

Akademia pochwaliła się wczoraj drugimi już badaniami losów absolwentów, którzy studia skończyli w 2009 roku. I ma się czym chwalić, bo analizy uczelnianego Ośrodka Monitorowania Kadry Zawodowej pokazały, że kończący tę uczelnię znajdują pracę albo już na ostatnim roku studiów albo zaraz po obronie.

Czterech na 10 absolwentów [AGH](#) na znalezienie pracy potrzebuje mniej niż miesiąc. A dane GUS-u o okresie poszukiwania pierwszej pracy przez opuszczających uczelnię młodych ludzi mówią średnio o pół roku. Ci, którzy już ją znajdują, w 80 proc. korzystają z tego, czego nauczyli się na studiach. Zarabiają w branżach informatycznej, naftowej, energetycznej, w budownictwie. Dwie trzecie z nich potwierdza, że marka uczelni jest atutem podczas poszukiwań pracy.

- Młodzi ludzie wybierają studia pod kątem perspektyw pracy, a później zainteresowań. Chcemy im pokazać, na co mogą liczyć po skończeniu naszej uczelni - mówi Grażyna Śliwińska z Centrum Karier AGH.

A mogą liczyć przede wszystkim na zapotrzebowanie pracodawców na ich kwalifikacje. - Dla wielu absolwentów pierwsza praca po studiach tak naprawdę nie jest pierwszym źródłem zarobków. Młodzi ludzie już na ostatnich latach studiów trafiają do zawodu. Tak się dzieje np. w przypadku naszych informatyków - podkreśla Śliwińska.

Dane z badań AGH trafiają też do pracodawców, z którymi uczelnia przygotowuje programy stażów i praktyk. - Firmy same pytają, a wręcz proszą o naszych absolwentów. To dla nas najlepsze potwierdzenie skuteczności - cieszy się prof. Jerzy Lis, prorektor ds. współpracy i rozwoju akademii.

- Staramy się reagować jak najszybciej na potrzeby rynku. Co roku otwieramy kilka nowych kierunków i specjalności, zapraszamy praktyków na zajęcia. W tym roku na przykład mamy do zaoferowania sześć specjalności w języku angielskim - wylicza prof. Antoni Tajduś, rektor AGH. - Poza tym mamy ten atut, że kształcimy na kierunkach, których nie ma na innych uczelniach, jak na przykład ceramika czy odlewnictwo. A zapotrzebowanie na młodych specjalistów posiadających właśnie takie umiejętności jest ogromne.

Aneta Zadroga